

Klub Po Czternastej

korytarzem.

I właśnie wtedy wydarzyło się coś, co sprawiło, że Klub Po Czternastej stał się czymś więcej niż tylko zabawą.

Rozdział 6. Próba dla Klubu.

Tego dnia dzieci odbierano wyjątkowo szybko.

Najpierw po Tymona. Potem po Forest'a. Chwilę później po Ignasia.

Sala robiła się coraz cichsza.

Nadia spojrzała na zegar.

14:42

W brzuchu poczuła znajome ukłucie. Szary kot zaczął się zwijać w kulkę. Zielona rybka poruszyła ogonem.

– Moja mama dziś się spóźni... – szepnęła.

Obok niej został już tylko Olek.

Usiadł bliżej.

– Zasada numer cztery – przypomniał. – Nikt nie czeka sam.

Nadia pokiwała głową, ale oczy zaczęły jej wilgotnieć.

Drzwi się otworzyły.

To była mama Olka.

– Pa! – zawołał szybko. – Pamiętaj: niewidzialny sznurek!

I pobiegł.

Drzwi się zamknęły.

W sali została tylko Nadia.

I cisza.

Rozdział 7. Gdy sznurek się naciąga.

Zegar tykał.

14:50

Nadia siedziała przy oknie.

W środku zaczęło się dziać wszystko naraz.

Szary kot – smutek. Czerwony wulkan – złość. Zielona ośc – zazdrość.

„Dlaczego zawsze ja?” „Dlaczego inni idą wcześniej?” „A co jeśli dziś mama naprawdę nie zdąży?”

Łzy same spadły na kolana.

Pani Ola podeszła cicho.

– Widzę, że dziś sznurek jest bardzo naciągnięty.

Nadia przytuliła się do niej.

– On zaraz pęknie. . .

Pani Ola pokręciła głową.

– Chcesz zobaczyć, jak działa naprawdę silny sznurek?

Wyciągnęła kartkę i kredkę.

– Narysuj mamę. A potem narysuj linię między tobą a nią.

Nadia narysowała siebie w przedszkolu. Mamę – w samochodzie. Między nimi – długą, długą linię.

– A teraz – powiedziała pani Ola – za każdym razem, gdy pomyślisz: „Mama do mnie jedzie”, narysuj na sznurku serduszko.

Jedno.

Drugie.

Trzecie.

Z każdą myślą:

„Mama jedzie.” „Mama mnie kocha.” „Mama zawsze przychodzi.”

Sznurek wypełniał się serduszkami.

W brzuchu zrobiło się trochę cieplej.

Rozdział 8. Najważniejsze odkrycie.

14:58

Drzwi się otworzyły.

Mama.

Trochę zmęczona. Trochę zdyszana. Ale z szerokim uśmiechem.

– Jestem, kochanie.

Nadia przytuliła ją mocno.

Tak mocno, jakby chciała sprawdzić, czy sznurek naprawdę działa.

– Wiedziałam, że przyjedziesz – powiedziała.

– Zawsze przyjadę.

W drodze do domu Nadia trzymała rysunek.

– Mamo... my założyliśmy w przedszkolu Klub Po Czternastej.

– Naprawdę?

– Tak. To klub dla dzieci, których serce jest z gumy. I czasem bardzo się rozciąga.

Mama ścisnęła jej rękę.

– To znaczy, że twoje serce jest bardzo silne.

Nadia chwilę myślała.

– A wiesz co jest najważniejsze?

– Co?

– Że jak ktoś zostaje ostatni... to nie znaczy, że jest najmniej ważny.

Mama zatrzymała się na chwilę.

– A co to znaczy?

Nadia uśmiechnęła się.

– To znaczy, że jego mama jedzie do niego najdłużej.

I że sznurek jest wtedy najdłuższy na świecie.

Rozdział 9. Tajemnica, której nie znają inni.

Następnego dnia Nadia przyszła do przedszkola spokojniejsza.

O czternastej znów spojrzała na drzwi.

Ale tym razem nie tylko czekała.

Usiadła obok dziewczynki z młodszej grupy, która płakała.

– Jesteś po czternastej? – zapytała poważnie.

Dziewczynka kiwnęła głową.

– To dobrze – powiedziała Nadia. – Bo to znaczy, że jesteś w naszym klubie.

– A co to za klub?

Nadia uśmiechnęła się.

– Klub dzieci, które mają najdłuższe sznurki miłości.

I właśnie wtedy zrozumiała coś jeszcze.

Magiczne godziny po czternastej nie były karą.

Były czasem dla tych dzieci, które uczą się czegoś bardzo trudnego.

Czekać. Tęsknić. I wiedzieć, że mimo wszystko – ktoś zawsze przyjdzie.